

## Globalny Janosik

Marcin Piątkowski 13-06-2008, ostatnia aktualizacja 13-06-2008 04:44

<http://www.rp.pl/artykul/147917.html>

Ceny żywności wciąż rosną i końca tego procesu nie widać. W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosły już o ponad połowę. Według OECD ceny będą się podnosić dalej, choć nie tak szybko jak w ostatnim roku. W ciągu najbliższych dziesięciu lat mają być średnio o 10 do 50 procent wyższe niż w poprzedniej dekadzie



źródło: Rzeczpospolita

Co wpłynie na wzrost cen? Ich zwyczajka będzie wynikiem szybko rosnącego popytu na żywność w Chinach, Indiach i krajach rozwijających się, szaleństwa w produkcji biopaliw, na którą przeznaczana jest coraz większa część produkcji rolnej (w USA prawie jedna czwarta kukurydzy pójdzie w tym roku na wytwarzanie etanolu), wzrostu cen ropy, ważnego składnika kosztów, i postępującej urbanizacji.

Czy i jak można ograniczyć ten wzrost cen? Po pierwsze, trzeba, uwolnić globalny rynek handlu żywnością. Samo zniesienie restrykcji eksportowych obowiązujących w 40 krajach świata obniżyłoby ceny zbóż o prawie jedną trzecią. Po drugie, trzeba zwiększyć produkcję rolną. Po części stanie się to samo, bo w odpowiedzi na wysokie ceny rolnicy zaczną uprawiać więcej ziemi. O wiele trudniej będzie jednak zwiększyć wydajność rolnictwa. Pewnie trzeba będzie przeprosić się z żywnością genetycznie zmodyfikowaną (notabene, ta nazwa to pewnie jedna z największych PR-owych kłesk w historii), która jako jedyna daje szansę na drugą zieloną rewolucję. Po trzecie, trzeba się zastanowić, czy dalej subsydiować biopaliwa. Gdyby nie one, cena np. kukurydzy mogłaby być o 20 procent niższa. Ponadto pożytek energetyczny z biopaliw jest marny i wpływ na środowisko nie całkiem przyjazny. Lepiej byłoby budować elektrownie atomowe, które zastąpiłyby energię produkowaną z ropy i gazu i obniżyły ich ceny o tyle, że biopaliwa straciłyby rację bytu. Również ceny żywności poszłyby w dół. Więcej atomu to mniej biedy.

Trzeba też chronić biednych. Bogate kraje, w tym Polska, powinny sfinansować większą pomoc. Bank Światowy powinien pomóc zreformować system zasiłków socjalnych, aby docierały do najbiedniejszych. Obecnie w Mołdawii, najbiedniejszym kraju Europy, ponad 80 procent najuboższych gospodarstw domowych nie dostaje żadnych zasiłków. Pieniądze trafiają do bogatych.

Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wzrost cen żywności działa bowiem jak globalny Janosik – zabiera bogatym i daje biednym, zmniejszając nierówności dochodowe między krajami i wewnątrz krajów. Dzieje się tak dlatego, bo biedne kraje eksportują żywność, a bogate je importują. Podobnie wewnątrz krajów. W Polsce dochód płynie teraz od bogatszych mieszkańców miast do biednych mieszkańców wsi. I dobrze.

Rzeczpospolita